KATOLIK

MILWAUKEE, WIS.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE INTERESOM POLAKÓW KATOLIKOW W AMERYCE.

Nr. 11. Czwartek, 27-go Lipca, 1899. Rok IV.

Wartość katolicyzmu niezależnych wyświecona przed sądem w Chicago.

Naczelnik sekty niezależnych polskich odstępców spróbował zeszłego tygodnia przed sądem w Chicago szczęścia do dalszego prowadzenia profesyi ogłupiania ludu polskiego. Myślał wraz z doradcami swymi, iż na podstawie amerykańskiej wolności wyznań znajdzie w St. Zjednoczonych obszerne pole do urządzania handlu polskimi sumieniami i przeliczył się haniebnie. Przeciwnie dowiedział się, że sędziowie w St. Zjednoczonych znają różnicę między wolnością a swawolą; między prawem, a bezprawiem; między wyznawcami rożnych, a żadnych wyznań.

Proces, wytoczony redaktorom Dziennika Chicagoskiego o przestępstwo prasowe, wykazał na światło dzienne, że mieniący się katolickim polskim biskupem były ksiądz, jest z tegoż kościoła przez Papieża wyklętym i nie ma z nim nic wspólnego, równie jak i trzymające się jego zboru owieczki.

Wyświeciło się nadto, że nietylko z kościołem katolickim nie ma nic wspólnego, ale nawet ze żadnem wyznaniem chrześciańskiem; że kościół jego jest odrębny od wszystkich wyznań, czyli sektą, którą on sam założył i podług swego upodobania nazwał; wszystko to wyjaśniło się z przedłożonego przezeń przywileju, czyli pozwolenia od stanu Illinois na istnienie pod prawem tegoż stanu;

że zarówno zdradził kościół katolicki jak i starokatolików, od których otrzymał tytuł biskupa.

Całą maską, oślepiającą naiwnych była dotychczas nazwa sekty, wymyślona przez samego jej twórcę, mianowicie "Polsko-katolicki kościół." Było zaś celem tej nazwy otumanić naiwnych, że łącząc się z nim, nie są jeszcze wyexkomunikowanymi z kościoła katolickiego, a tem samem, aby myśleli, że łącząc się z nim, doznawać będą tych samych skutków dla swych dusz, co i w kościele katolickim.

Otóż tę maskę zdarł sędzia z oblicza prewodyra sekty, gdyż tenże musiał się przyznać, że jakkolwiek był niegdyś katolickim księdzem, to jednak dziś nie ma nic wspólnego z kościołem katolickim.

Skarga opiewała o artykuł pod nagłówkiem:

"Kilka słów przestrogi dla zbłąkanych braci Polaków, zostających w uporze bezbożnej niezależności od Kościoła rzymsko-katolickiego i Stolicy Apostolskiej", który ukazał się w "Dzienniku Chicagoskim" w sierpniu zeszłego roku w trzech numerach z podpisem X. C. T. "Biskóp" i jego doradcy oddali sprawę pod sąd grand jury, która wniosła kryminalne oskarzenie w imieniu "ludu stanu Illinois", oczywiście wedle zwykłej procedury, nie słuchając obrony oskarzonych. W artykule tym inkryminowanym był szczególniej ustęp taki: "największym łotrem, najobrzydliwszym zdrajcą, obłudnikiem, uwodzicielem i odszczepieńcem jest niezależny, samozwańczy, pseudobiskup z Chicago".

Jakkolwiek sędzia Jos. E. Gary, przed którym się rozprawa toczyła 20 b.m. w powiecie "Cook", nie jest sam katolikiem, jednak oświadczył rzecznikowi oskarzyciela, iż w zaskarzonym artykule nie ma przestępstwa prasowego, równie jak go niema w "listach św. Pawła do Rzymian".

Samym prewodyrom sekty niezależnych wolno iść wprost do piekła; wolno im wierzyć w co im się podoba i jak im się podoba; wolno im uznawać władzę kościelną, lub nie uznawać innej — oprócz konsztabla — w obliczu prawa nie może ich z tego powodu nikt nazwać łotrami, podstępcami, ani uwodzicielami. Jeżeli jednak drugich do swej sekty zechcą nawoływać i do odstąpienia od wiary ojców zachęcać, to muszą niejeden zarzut schować do kieszeni.

To też nic dziwnego, że sędzia oświadczył w powyższym wypadku, iż żaden z epitetów użytych dla Kozłowskiego, nie odnosi się do czego innego, jak tylko do jego postępku — iż jest zdrajcą, ponieważ opuścił katolicki kościół; jest obłudnikiem, bo opuścił swój dawny kościół; jest uwodzicielem i renegatem, bo opuścił swój dawny kościół i starał się innych nakłonić, by za nim poszli.

KRWAWE PRZYMIERZE W KENTUCKY.

W Manchester, Ky., gdzie odbywa się proces, Philpotów o zamordowanie Aarona Moris powstały stronnictwa za oskarżonymi i przeciw nim. 24. rozpoczął się proces; na ten więc dzień zgromadziły obie strony zbrojnych. Philpoci zgromadzili 32 jezdnych i mnóstwo piechoty. Obie strony zamierzają zbrojnie przybyć do Manchester i słuchać rozpraw sądowych. Nawet jeden deputy szeryf stoi otwarcie po stronie "Moris'a Griffin". Wobec dwóch stronnictw zbrojnych, wyczekujących wyroku, trudno się spodziewać bezstronnego orzeczenia sędziów, którym bez wątpienia milszą będzie własna skóra niż ścisła sprawiedliwość.

NOWY RUCH KOLEJOWY.

Rozmaite unie robotnicze wysłały swych delegatów na posiedzenie centralnej unii we Wielkim Nowym Yorku zeszłego tygodnia. Projekt zorganizowania unii zbiorowej przyjęto jednogłośnie i postanowiono zwołać walne zgromadzenie na 7 sierpnia celem formalnego zorganizowania się. Na zebraniu 23 b.m. przemawiali przewodniczący pojedynczych unij nowojorskich za utworzeniem zbiorowego funduszu unijnego na wspieranie strajkierów, na który to cel deklarowali zaraz delegaci unij. po $100 do $500. Nowy ten ruch zaczyna przechodzić na tory polityczne.

Przeciwnicy ograniczenia morderczych kul.

WIELKA BRYTANIA I STANY ZJEDNOCZONE.

Na konferencyi pokojowej, kończącej swe obrady, były w ubiegłym tygodniu przedmiotem rozpraw punkty, dotyczące złagodzenia sposobu w prowadzeniu wojny. Pierwszy punt względem zakazu rzucania z balonów materyałów wybuchowych przyjęto. Drugi, dotyczący zakazu używania gazów, pozbawiających przytomności, odrzucono skutkiem sprzeciwienia się Wielkiej Brytani i Stanów Zjednoczonych.

Trzeci punkt, dotyczący zakazu używania pękających kul, używanych w armii angielskiej, był przedmiotem najżywszej i najdłuższej debaty. Przewodniczący delegacyi Stanów Zjednoczonych miał mowę, skierowaną przeciw temu zakazowi i twierdził, że zakaz podobny nie przydałby się na nic wobec tego, iż wynalezionoby niezwłocznie inne kule, których skutki byłyby jeszcze gorsze.

NOWY SEKRETARZ WOJNY.

W sobotę zeszłego tygodnia zamianował prezydent Mc. Kinley nowego sekretarza wojny w osobie prawnika Elihu Root w miejsce R. A. Algera, który z tej posady zrezygnował. Nowy sekretarz wojny poprowadzi prawdopodobnie z nowym zapałem wojnę na Filipinach. Jest on wytrawnym politykiem i nie młodym już prawnikiem, mającym utartą opinią w świecie adwokackim Nowego Yorku.

LOSY POSZUKIWACZÓW ZŁOTA.

Parowce "Strathcona" i "Gasca" przybyły 24. bm. do Wrangel w Alasce z 57 ludźmi, pozostałymi z całej liczby usiłujących dostać się do Dawson. Byli oni niemal dwa roki w podróży i opowiadają o niemożebności dostania się tam tą drogą, którą wybrali. O przygodach swej podróży mają oni daleko więcej do powiedzenia, niż towarzysze wyprawy greckiej po złote runo do Kolchidy w starożytności. Z polecenia kanadyjskiego rządu wysłały towarzystwa handlowe Zatoki Hudzońskiej wyprawy dla ratowania setek ludzi, znajdujących się w kotlinach rzek Liard i Pelly. W ciągu ostatniej zimy umarło przeszło pięćdziesiąt osób na szkorbut, a drugie tyle utonęło. Droga, którą się puścili nieszczęśliwi do Dawson, tak nazwana "Edmonton Trail" jest nie do przebycia; pomimo to ogłaszali ją w gazetach ajenci spółek handlowych za łatwą do przebycia; to samo głosili o niej kanadyjscy urzędnicy. Szczęście i złoto nie zawsze parą chodzą, a pogoń zbyteczna za złotem najczęściej w przepaść prowadzi. Smutne, a liczne doświadczenia nie zdołają jednak wpoić tego w umysły ludzi, którzy pojęcie szczęścia ściśle ze złotem łączą.

Niemiecka flaga na niedźwiedziej wyspie zaprotestowana.

W morzu Północnem Lodowatem jest w pobliżu przylądka Spitzbergen niezamieszkana wyspa, zwana "Niedźwiedzią", która dotąd była lądem neutralnym, nie zajętem przez żadne państwo. Rząd niemiecki więc uznał za stosowne zająć tęż wyspę w posiadanie i wysłał w tym celu krzyżownik, aby zatknąć tamże flagę niemiecką zapewne w przekonaniu, że nikt się temu nie sprzeciwi, ponieważ wyspa nie jest niczyją własnością. Tymczasem zaprotestowały rządy rosyjski i szwedzki, twierdząc, iż wyspa ta była od wieku lądem neutralnym i takim powinna nadal pozostać. Rząd niemiecki sądził, że wyspa, nie oznaczona żadną flagą, równa się owemu biblijnemu baranowi, którego Abraham ofiarował zamiast Izaaka i chciał się zabawić w Abrahama, z tą różnicą, iż zużytkowałby ją w razie wojny do celów strategicznych, czyli inaczej na ofiarę dla czarta.

ZDANIE JENERAŁA ANDERSON'A

O potrzebie męża stanu na Filipinach.

Jenerał brygady, Tomasz Anderson wyraził swe mniemanie w Chicago, że na Filipinach wypadałoby ustanowić obecnie naczelnym gubernatorem największego męża stanu i podporządkować pod jego władzę wojskowe władze na wyspach. Teraz jest jenerał Otis cywilnym i wojskowym gubernatorem i najabsolutniejszym panującym na ziemi, nie wyjmując cara rosyjskiego. Wojskowa siła powinnaby być zdaniem Andersona środkiem do zaprowadzenia i wykonania polityki cywilnego rządu. Nie chce on przez to twierdzenie ganić jenerała Otis'a, bo ten ma władzę podwójną i musi ją wykonywać, jak najlepiej może, lecz sądzi, iż zadanie dane mu do spełnienia, za wielkiem jest nawet dla nie wiedzieć jak wielkiego męża. Trudna to, zdaje się sprawa, radzić o rządzeniu ludem, który się bije ze swym rządzicielem i któryby przedewszystkiem pokonać wypadało, chcąc nim rządzić za pomocą gubernatorów cywilnych.

UZNANIE USTAWY NIEKONSTYTUCYJNĄ.

Wyższy sąd stanu Colorado uznał tamtejszą ustawę, przepisującą ośmiogodzinną pracę robotnika, za niekonstytucyjną, a tem samem nikogo nie obowiązującą. Tamtejsza firma lejarni i rafineryi odmówiła tej samej płacy za 8 godzin, co za 10 lub 12 i zamknęła swą lejarnię równocześnie z wejściem rzeczonej ustawy w prawomoc. Obecnie, po ogłoszeniu ustawy niekonstytucyjną, umawia się firma na nowo z robotnikami względem płacy i czasu pracy dziennej.

Wieszatelstwo jeszcze kwitnie w stanie Louisiana.

W nocy z 20. na 21. lipca powieszono w miejscowości Talluta pięciu Włochów w stanie Lousiana. Kozy do pewnego Włocha należące, a bez dozoru wędrujące, biegały niejakiemu Hodges, tamtejszemu lekarzowi, po werandzie. Hodges upomniał kilkakrotnie właściciela kóz, aby sobie je przy swoim domu utrzymywał, a po bezskutecznych upomnieniach zastrzelił kozę na swej werandzie. Włoch postanowił teraz uczynić zadość swej mściwości i zastrzelił przechodzącego koło jego domu lekarza, który wprawdzie nie padł na miejscu, lecz ranę jego sprawdzono jako śmiertelną. Około Włocha, zbrojnego w strzelbę, było w chwili tego zajścia jeszcze czterech innych jego ziomków, uzbrojonych w broń palną i noże. Wszyscy okazywali swą groźną postawą gotowość bronienia strzelca w razie ataku miejscowej ludności. To zachowanie się zuchwałe Włochów oburzyło ludność miejscową do tego stopnia, że wyrok śmierci mieli już w myśli gotowy i czekali jeszcze tylko na chwilę wykonania go bez ogłoszenia. Chwilą tą była chwila aresztowania Włochów, którzy oddawszy broń szeryfowi, postępowali za nim, czując się bezpiecznymi pod jego urzędową władzą. Mieszkańcy odebrali ich szeryfowi przemocą, wyprowadzili za miasto i powiesili doraźnie.

KONFERENCYA TRUSTÓW.

Komitet, fungujący w Chicago i przygotowujący materyał obrad do mającej się odbyć w tem mieście konferencyi, zajmującej się sprawą trustów i kombinacyj, rozesłał 450 egzemplarzów okólnika, w którym podaje 26 pytań do rozstrzygnienia. Nawet do unij robotniczych wysłano ten okólnik, a komitety takowych mają szereg podobnych pytań do rozstrzygnienia. Oprócz tego otrzymało rzeczony okólnik 500 związków handlowych podróżnych (komiwojażerów) i cały szereg handlów hurtownych.

PIORUN NA WIDOWISKU.

W niedzielę, 23. lipca, urządziły polskie stowarzyszenia w Charlottenburgu w Niemczech widowisko wyścigów na bicyklach i ćwiczeń gimnastycznych. Około 1000 osób przyglądało się zabawie, gdy nagle zerwała się burza. Piorun uderzył w drzewiec chorągiewki i wpadł następnie na trybunę widzów. Przeszło 100 osób rzucił strumień o ziemię; z tych 3 zostały trupami na miejscu, a 16 poniosło ciężkie uszkodzenia. Powstała nieopisana panika. Oprócz zabitych i ciężko uszkodzonych jest jeszcze 25 osób lekko uszkodzonych, które wezmą prawdopodobnie z tego naukę, jak przepędzać czas ranny, a jak popołudniowy w niedzielę. Gdyby byli zamiast szukać guzów na widowisku zasiedli do czytania użytecznych książek, byliby zachowali zdrowie i ciała i duszy.

Walka ze strajkierami kolejowymi w Cleveland.

W piątek zeszłego tygodnia rzucono o 3 godzinie z rana dynamitową bombę na dach szopy, kolejowej w której się znajdują wagony kolei ulicznej. Bomba wyrwała otwor duży w dachu i narobiła hałasu explozyą, lecz nie uszkodziła nikogo; zniszczyła tylko wagon stojący w szopie. Sprawcy uszli bezpiecznie w powszechnem zamieszaniu. Wieczorem tegoż dnia próbowano wagon kolei ulicznej rozszarpać dynamitem lecz chybiono celu; wagon pozostał nieuszkodzony pomimo, że explodował patron, źle podłożony.

Skutkiem tego przysłał rząd 500 żołnierzy na obronę życia i mienia do Cleveland i zarządził rezerwę z floty, z 4 kompanij infanteryi tudzież z oddziału konnicy na wypadek potrzeby. Trzy kompanie pilnują szop z wagonami i z przyborami, do wytwarzania siły elektrycznej, ale pomimo to przyszło w zeszłą sobotę do zaburzeń na kilku miejscach. Straż wojskową znieważano najpierw słowami, a następnie poczęto rzucać na nię kamieniami. Tu nastąpił rozkaz do zaatakowania tłumów. Na widok postępujących kolumn wojskowych ze spuszczonym bagnetem, rozpierzchli się awanturnicy. Nikogo nie uszkodzono; jednę osobę aresztowano i oddano policyi.

DALSZE ROZRUCHY W CLEVELAND.

Skutkiem zajść, na ulicach wzrastających, zarządzono pogotowie większej liczby wojska do Cleveland. O godzinie 10 z rana zaatakowali strajkierzy i ich zwolennicy wagon kolei ulicznej, na którym było dwóch policyantów, gradem kamieni i poturbowano nielitościwie konduktora tudzież motormana (nie należących do unii.) Jeden z policyantów dał ognia z rewolweru do tłumu i zranił niejakiego Wennika. Publiczność rzuciła się na policyantów i byłaby już przystąpiła niezawodnie do lynczowania ich, gdyby się nie był w to wmięszał ksiądz katolicki, który przechodząc i widząc, co się dzieje, przemówił do zgromadzonych i rozbroił ich mściwy zapał. W ciągu dnia 23. b.m. aresztowano 15 osób na placu, strzeżonym przez wojsko przed głównym składem własności spółki kolejowej. Na innem miejscu zatamowano ruch kolei ulicznej za pomocą wielkiego kamienia, zatoczonego na szyny. Za zjawieniem się policyi powstała bójka w której trzech mężczyzn poniosło uszkodzenia w głowę od pałek policyańskich. O godzinie 11 w nocy rozszarpano dynamitem jeden wagon uliczny przyczem raniło 4 osoby. Explozya była tak silna, że wszystkie domostwa w sąsiedztwie zadrżały, a huk na odległość trzech mil słyszano. 24 rzucano nawet explodujące rakiety na policyą.

Haniebna ocena Kuryera w "Głosie Polskim".

W "Głosie Polskim", wychodzącym w Grand Rapids, napisał jakiś korespondent powody, dla których, jak się wyraża, rzucił z oburzeniem na ziemię "szpargał" za który zapłacił z góry prenumeratę. Świadectwo takie, wystawione Kuryerowi Milwauckiemu, popiera ten korespondent licznymi spostrzeżeniami swymi co do tego pisma; jest ich pełna jedna szpalta w "Głosie Polskim" z 21 lipca i niektóre z nich są tak trafne, iż świadczą o wykształceniu korespondenta, o zdolności jego w sądzeniu, a zarazem o szerszym poglądzie na świat, niż go ma przeciętnie zwykły czytelnik, biorący zwykle każdą rzecz tak, jak mu ją w piśmie przedstawiono. Nie jest to korespondent, któryby nie umiał widzieć kierunku i celu gazety, a zarazem ocenić jej skutków dla społeczeństwa. Epitetów czyli określeń, którymi cechuje wartość Kuryera, jest tam pod dostatkiem, a między innymi i ta uwaga, iż Kuryer naigrawa się ze swych czytelników, iż są tak naiwni, że za swoje pieniądze dają możność rozszerzania się jego doktryn.

Niegodziwa zabawa.

Za pieniądze ogłupionych bawią się przywódcy polskich szyzmatyków w dygnitarzów tej sekty. Zamiast błazeńskich dzwonków u czapek noszą nakrycie głowy, używane przez duchownych i rozpisują się szeroko o kwestyach tego, czego nie mają — wiary. Mandryta z Chicago przysłał do Wbgo ks. prob. Grutzy w Milwaukee list pasterski, wzywający do łączenia się z jego sektą. Wychodząc ze zasady, iż każdy dzieli się z drugim tem, co posiada, radzi i Katolik Mandrycie zapisać się raczej do szkoły Wbgo ks. Grutzy, zamiast błaznowania z listami pasterskimi aby nie musiał węgla szuflować, w razie oświecenia się jego sekciarzów. Życzenie to jest tak szczere i uzasadnione, że nikt nie może doradzić tym ludziom lepszego i szybszego punktu wyjścia z błota, w które zaleźli.

ŚMIERĆ INGERSOLLA.

Osławiony amerykański ateista, Robert Ingersoll, zakończył nagle dychanie w piątek po południu bez żadnej widocznej choroby. W ostatnich 2 latach życia miał on wprawdzie cierpieć na serce, ale do ostatniej chwili nie spodziewał się ani on sam ani nikt z jego otoczenia tak nagłej śmierci, przed którą na kilka minut jeszcze oświadczył na pytanie żony, iż czuje się zdrowszym. Był on zdolnym prawnikiem i mówcą; wymowy swej używał najwięcej przeciw religii.

KATOLIK

wychodzi w każdy Czwartek.

ABONAMENT:

W Milwaukee za rok cały....$1.50
Numer pojedyńczy............3c
W innych krajach...........2.00

Wszelkie listy i korespondencye adresować należy:

Prof. JOHN KUK,
Cor. Lincoln & 1. Avs.
MILWAUKEE, - WISCONSIN.

Wydawca: Ks. W. GRUTZA.

Entered at the Milwaukee P. O. as second class mail matter.

ADVERTISING RATES:

Space	Week	Mo.	3 Mo.	6 Mo.	1 yr.
1 inch	50c	$1.25	$2.50	$5.00	$10.00
2 inch	$1.00	2.50	4.50	8.00	15.00
3 inch	1.50	3.75	6.25	12.00	20.00
¼ col.	2.50	5.50	10.00	20.00	30.00
½ col.	4.50	12.00	18.00	30.00	50.00
1 col.	7.00	20.00	30.00	40.00	100.00

Głos księdza G. pod napisem:

"Z OWOCÓW ICH POZNACIE ICH"

Ogłoszony "w Polaku w Ameryce".

Kiedy "Polak w Ameryce" obwieścił w Nr 54 z dnia 9. czerwca br., że poda list ks. Macieja Jodyszusa, wykazujący przyczyny, dla których opuścił kościół "niezależny", przeczytałem go w następnym numerze z nadzwyczaj wielką ciekawością, chcąc się przekonać z ust samego duchownego "niezależnych", a więc, jak mówią, u samego źródła, co też tam takiego dzieje się między "niezależnymi", kiedy aż był zmuszonym ich opuścić.

I o zgrozo! wyczytałem takie rzeczy, których częściowo się spodziewałem, ale jeszcze i takie, o jakich nie myślałem, żeby się działy między duchownymi niezależnymi. Prawda, że czasem i między księżmi wydarzają się wypadki, ale po tych zwykle następuje żal, skrucha, uciekanie się do Sakramentu pokuty, lecz w obozie prowodyrów niezależnych ani źdźbła tego nie zobaczysz. Toć to, co się u tych panów dzieje, przedstawia nam istny przedsionek piekła. Włosy formalnie na głowie stają, gdy się czyta o rozbestwieniach tych szarlatanów, zwłaszcza, gdy się uzupełni jeszcze w myśli to, czego usprawiedliwiający swe wystąpienie ksiądz Jodyszus nie chciał napisać, zapewne przez wzgląd, aby nie obrażać szlachetnych uczuć ludzkich.

Bracia rodacy! niechże wam ten list publiczny otworzy oczy i skłoni do opuszczenia tego piekielnego gniazda, tej Sodomy i Gomory. Ten dokument, to rzecz nader ważna, bo ten, co go skreślił, widział i słyszał, co sam napisał, więc prawdziwem jest jego świadectwo.

Jeżeli ci mówi jaki człowiek, nie liczący się do obozu "niezależnych" o złych rzeczach twoich rzekomych duchownych, możesz sobie pomyśleć: ot mówi przez niego niechęć i złość ku naszym księżom i zostajesz sobie, jak byłeś i nadal niezależnym. Ale teraz, kiedy takie obrzydliwości i szkarady wywlókł ten, który siedział w tem przeklętem gnieździe, to ci powiem otwarcie, nie godzi ci się nadal być tak zwanym "niezależnym", jakim może dotychczas byłeś mimo wiedzy i woli, ale ratować póki czas, wystawioną na niebezpieczeństwo biedną duszę.

Trzeba ci uczynić to, co uczynił ks. Jodyszus, który podobnie jak i ty należał do kościoła polsko-katolickiego, czyli niezależnego. Skoro zobaczył brzydotę spustoszenia na miejscu świętem, opuścił tych, co tę sromotę wyprawiają i zwrócił się do prawdziwego kościoła katolickiego.— Otoż i wy bracia rodacy, gdyście z ust jego usłyszeli, co się tam dzieje, macie czemprędzej zawrócić ze złej drogi i wstąpić na dobrą. Trzeba usłuchać tego głosu, aby potem łaska Boska nie zechciała was opuścić i abyście w złem nie zostali zatwardziałymi podobnie jak wasi prowodyry Przecież i oni nie byli od razu takimi zbydlęconymi i występnymi istotami, tylko powoli do tego doszli i to tak, że już teraz nawet sami nie widzą, jak głęboko w złem zabrnęli. Trzeba bowiem wiedzieć, że jak nie masz skoków w życiu fizycznem, tak samo nie masz ich w życiu moralnem. Jak do doskonałości wstępuje się po szczeblach, tak też i do wielkiego upadku prowadzi droga po szczeblach. Do doskonałości prowadzi Pan Bóg przez łaskę, a i przez tę łaskę ostrzega przed złem. Szczęśliwy, kto słucha głosu łaski, ten uniknie zguby. W królestwie łaski, w królestwie wolnej woli nie masz żadnego przymusu; tego przymusu nie ma też i w dziale nawrócenia się, tylko jest oświecanie, napominanie, nawoływanie, pociąganie bądź przez wewnętrzny głos, bądź przez wyjawienie i przedstawienie człowiekowi tego lub owego zła przed oczy.

Do tego ostatniego należy list otwarty ks. Macieja Jodyszusa, kreślący głęboki upadek i zaślepienie niezależnych duchownych.

Oj nieszczęśni! głęboko i za głęboko upadli! Toć to u nich nie ma prawie nic dobrego, nie masz żadnego dobrego owocu, po którymbyście kochani rodacy mogli ich poznać, czy są dobrymi waszymi przewodnikami duchownymi; szczególnie żadna dobra strona nie daje się spostrzegać u tego, który mieni się biskupem.

Ten osobnik snać zapomniał ale co mówię, zapomniał, może nawet nigdy nie słyszał, jakim ma być biskup. Wszak Pismo święte wymaga od biskupa, aby był nienaganny, trzeźwy, obyczajny, wstydliwy, ku nauczaniu sposobny, nie winopilca, nie bijący, ale skromny, nie swarliwy, ale sprawiedliwy, powściągliwy, trzymający się religii chrześciańskiej. (Czytaj listy św. Pawła do Tymotyusza i Tytusa.) Jeśli tedy porównamy list ks. Jodyszusa z tem, co żąda Pismo święte od biskupa, gdzież temu człowiekowi nosić infułę i pastorał?

Tu widzicie bracia rodacy, jak sromotnym jest upadek tego, który w swej dumie i przewrotności odszczepił się od prawowitego kościoła. Zarazem obaczcie przy tem zwierciedle i swą głupotę, jak źle robicie, dając się za nos wodzić takiej zbydlęconej i zupełnie zgangrenowanej moralnie istocie, która z pewnością w kułak się śmieje z waszej głupoty i naiwności.

Pomyślisz sobie zapewne: co mi tam do prywatnego życia biskupa, on sam będzie za siebie odpowiadał. A ja ci znowu powiem, co rzekł Zbawiciel: "Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków". Nie powiada Chrystus Pan pojedyńczo: "Strzeż się fałszywych proroków", ale dodaje jeszcze wyraz "pilnie", dając przez to do zrozumienia, że nie lada komu mamy zaufać co do sprawy zbawienia, ale obaczyć pilnie, kto jest ten, co się podaje za przewodnika duchownego, którego rozumieć należy pod wyrazem "prorok".

Że taki rzekomy biskup nie dba ani o siebie, ani o zbawienie swej duszy, temu się nie ma czego wiele dziwować, bo djabeł ujął go silnie w swe szpony, oplątał go, jak pająk muchę siecią różnych namiętności, w których kajdanach ten biedak zostaje i im hołduje, bo w duszy jego rozpostarły swe panowanie ciemności piekielne tak, że nieszczęsny ten kolega Judaszów według słów księdza Macieja nie cierpi ludzi wykształconych i religijnych.

Nie dziw, że siedząc w cieniach śmierci, depcze prawdy wiary i gwałci wszelkie przepisy kościoła. Stąd łatwo wytłumaczyć naśmiewanie się jego i towarzyszy z księdza, który chciał odmawiać brewiarz między nimi. Ksiądz Jodyszus oburza się, że w dnie postne jedzą mięso, a p. Stefan potrafi przed spełnieniem w świętokradzki sposób Przenajświętszej Oflary wysuszyć butelkę piwa. Toć to kochany księżulku, nie ma się z czego gorszyć, że tak żyje sobie fałszywy biskup et consortes, bo ludzie zbydlęceni i ze zwierzęceni nie są w stanie inaczej żyć; a zresztą na co im się umartwiać, kiedy djabeł, któremu się oddali i brzuch, w który uwierzyli, nie znoszą żadnego umartwienia.

Macie tedy kochani rodacy obraz waszych prewodyrów duchownych i to obraz przedstawiony nie przez jakiegoś człowieka, należącego do zależnych, ale przez księdza, który przez jakiś czas należał do "niezależnych".

Cześć Ci, zacny kapłanie, żeś usłuchał głosu łaski Bożej i zdobyłeś się na odwagę porzucić to gniazdo piekielne! Dałby Bóg, żeby za Twoim przykładem poszli także i inni i czemprędzej wybrnęli z tego cuchnącego bagna, do którego ich (szczególnie świeckich) może nie tak zła wola, jak raczej nieświadomość i oszołomienie popchnęły. Teraz, kiedy już po tym otwartym liście nieświadomością, bracia rodacy, zasłaniać się nie możecie, nie zostaje wam nic innego, tylko od grożącej zguby uciekać, pamiętajcie na to, co powiedział Augustyn św., że choć Bóg stworzył nas bez nas, ale nie zbawi nas bez nas.

Kronika kościelna.

POZNAŃ.

1. b.m. zasnął w Panu, opatrzony Sakramentami świętymi ks. Łukasz Gieburowski, proboszcz w Brodach, najstarszy ksiądz w oba dyecezyach, licząc 93 lat życia, a 70 kapłaństwa. Umarł też X. Wojciech Olszewski w 52. r. życia, komendarz w Płonkowie w skutem nieszczęśliwego wystrzału.

— 4 b.m. rano zmarł opatrzony Sakramentami świętymi, po dłuższej chorobie były dziekan kapłan jubilat, Ks. Jan Hebanowski, prałat domowy Jego Świątobliwości Ojca św., prob. w Lwówku w 82 roku życia, a 58 roku kapłaństwa.

— Najprzew. Ks. Arcybiskup odłączył niektóre części miasta Poznania od parafii św. Marcina liczącej 26 tysięcy dusz i utworzył nową samodzielną parafią przy kościele Bożego Ciała.

— Ostatnie nabożeństwo odbyło się w uroczystość śś. Piotra i Pawła w starym kościele św. Barbary na Górce, przedmieściu odolanowskiem; rozpoczęto też zaraz ten kościół rozbierać a na jego miejscu zbudowany będzie nowy.

CHEŁMIŃSKA DYECEZYA.

Pelplin. Dla choroby nie mógł najprzew. X. Arcybiskup gnieźnieński i poznański przybyć. Aktu konsekracyi w przeszłą niedzielę dopełnił zatem inny Biskup. Powtarza się więc to, co się działo przed niemal 42 laty. Wtedy był jako konsekrator ś. p. X. Jana Niepomucena Marwitza zaproszony ś. p. X. Arcybiskup Przyłuski. ale dla słabości zdrowia nie zjechał i Konsekratorem był jego Sufragan ś. p. X. Biskup Stefanowicz z Poznania.

Pelplin. Uroczystość Konsekracyi najprzewielebniejszego X. Biskupa Augustyna rozpoczęło się w niedzielę 9go. b.m. w kościele katedralnym o 9½ godź. przed południem. Biskupi zajechali przed główną bramę, którą w tych dniach otworzono po usunięciu ogrodzenia.

— Na zakład dla osieroconych chłopców przy Gdańsku przekazał najprzew. X. Biskup 5000 m. (3000 z funduszu dyecezyalnego a 2000 od Stowarzyszenia Aniołów Stróżów.)

— X. wikary Franciszek Spitza ze Szczuki posłany do pomocy choremu X. prob. Dr. Lissowi w Rumianie, a wikary Józef Stock odwołany na powrot do Nowego miasta nad Drwęcą.

Najprzew. X. Biskup rozpoczął kolektę dyecezyalną na budynki plebańskie przy kościołach w Czarcu i Jadamach.

—. Waleryan Piechowski, były drugi wikary w Chełmnie, posłany był przed kilku tygodniami na zastępstwo do Kowalewa, a teraz do Papowa Toruńskiego, na zastępstwo X. dziekana Franciszka Langiego, proboszcza w Chełmoniu, skoro dla poratowania zdrowia wyjedzie do dowód.

— Księża, 12. lipca r. 1874 wyświęceni w Pelplinie na kapłanów, obchodzić będą, jak wiadomo, 25. rocznicę kapłaństwa wspólnie w Toruniu. Podając o tem wiadomość, wymieniają rożne gazety przy tej sposobności nazwiska jubilatów ale opuszczają X. Roberta Górka, który zapędzony przez kulturkampf do Bawaryi, tam pozostał i urzęduje jako proboszcz. I on przybędzie do Torunia na ten obchód, który głównie za jego sprawą tak urządzono — wedle pięknego zwyczaju bawarskiego.

SZLĄSK

"Ruch katolicki" dowiaduje się drogą prywatną, że Kardynał Kopp przychylnie przyjął myśl, aby w otworzyć się mającem seminaryum duchownem we Wildnowie na Szląsku austryackim jeden z przedmiotów dla teologów wykładano w języku polskim. Ponieważ w Ołomuńcu teologia pastoralna jest wykładaną w języku niemieckim, więc prawdopodobnie ten sam przedmiot będzie w seminaryum we Wildnowie. W ten sposób będzie ułatwione alumnom polskim pielęgnowanie ojczystego języka.

GALICYA.

Nowo mianoway metropolita ruski ks. Kuiłowski pożegnał się już z kapitułą stanisławowską. Jego Intronizacya we Lwowie nastąpiła dzielę 9go b.m.

WARMIŃSKA DYECEZYA.

Ćwiczenia duchowne księży odbywać się będą w Springborn od 28 sierpnia do 1-go września, a w Brunsberdze od 4 do 8. września, a więc w tym samym czasie jak w Pelplinie.

— Ferye urzędników biskupich naznaczone są tego roku na czas od 10 lipca do 9go sierpnia.

— Ks. kapelan Majska w Szenwyzie w pow. Sztumskim mianowany komendarzem tego probostwa, opróżnionego przez śmierć księdza proboszcza Spiringa.

— W uroczystość śś. Piotra i Pawła wybierzmował najprzew. X. Biskup w Melzaku 566 osób.

— Kościół parafialny św. Jana w Ornecie ma być przywróconym do takiego stanu, w jakim pierwotnie był wybudowany, na początku 14go stulecia. Przez wbudowanie kaplic między filarami podpierającymi. ta wspaniała świątynia otrzymała obecną postać. Restauracya ma kosztować 104,000 m., a trwać trzy lata.

— 29 z.m. po południu zakończył żywot doczesny po długiej chorobie piersiowej, kilkakrotnie zasilony Sakramentami świętymi, ks. Ferdynand Spiring, prob. w Szenwydzie w dekanacie kiszporsko-sztumskim, w skończonym 51. roku życia. W czasie kulturkampfu urzędował przez wiele lat jako kapelan w Sztumie. Był to bardzo gorliwy kapłan. Na opróżnione przez jego śmierć probostwo prezentuje hr. Adam Sierakowski z Waplewa. Pogrzeb nieboszczyka odbędzie się we wtorek 4. b.m. o 10 godzinie przed poł.

WARSZAWA

Najprzew. Ks. Arcybiskup Wincenty Popiel obchodzić będzie 14go września 50 letni jubileusz kapłaństwa. Obecnie bawi w Krakowie, dokąd udał się celem porady lekarskiej.

W Buffalo (Półn. Am.) umarł ks. Guzowski proboszcz parafii św. Kazimierza. Zmarły urodził się w Zielkowie z pow. lubaskim w r. 1855. Studya gimnazyalne odbywał w Chełmnie.

GNIEZNO.

Prodziekanem dekanatu bydgoskiego po śmierci ś.p. X. dziekana Choraszewskiego został X. prob. Bielski z Mąkowarska.

— Rekolekcye dla kapłanów odbędą się tego roku równocześnie w seminaryum gnieźnieńskiem i poznańskiem w języku polskim od 11go do 15. września. w języku niemieckim w seminaryum gnieźnieńskiem, a w języku polskim w seminaryum poznańskiem.

WIELKI SKŁAD

książek do nabożeństwa i wszelkich innych przyborów kościelnych, a osobliwie książki do pierwszej Komunii św. w białej kościanej oprawie z napisem na okładce, (Pamiątka pierwszej Komunii św.), po jak najniższej cenie. Także Żywoty św. Pańskich, zawierających 8 ślicznych obrazów kolorowych i przeszło 300 drzewożytów, aprobowane i polecone przez 20 Przew. księży Kościoła św. można nabyć za $3.00 u naszego rodaka

FR. KACZMAREK,
668 Noble st., Chicago, Ill.

Proszę pisać o jakąkolwiek książkę do nabożeństwa, a takową natychmiast przyślemy.

Ksiażki do nabożeństwa i różańce.



Najodpowiedniejsze prezenta dla PRZYSTĘPUJĄCYCH DO PIERWSZEJ KOMUNII ŚW

Mamy do sprzedania w największym wyborze gatunków i cen. Na książkach do nabożeństwach drukuje się imiona nabywców bez osobnej płacy.

Wieńce i bukiety na muślinie białe róże zielone liście.

Świece do pierwszej komunii św z ozdobami i gładkie.

Bilety do komunii św. bierzmowania.

Stalorytowe lub litografowane po angielsku, niemiecku polsku.

Sprowadzający i wyrabiający

PRZYBORY KOŚCIELNE, STATUY, SZATY, STACYE DROGI KRZYŻOWEJ, itd.

Sztandary bractw. odznak i regalia wyrabia się na obstalunek za krótkim uwiadomieniem.

M. H. WILTZIUS & CO., 429 E. Water ul.

DOPPELBRAEU

JEST NAJLEPSZE

piwo

W ŚWIECIE

SPRÓBUJCIE GO.

Baczność Polacy!

Jeżeli chcecie dobrą urodzajną FARMĘ za małą gotówkę to kupcie

W NOWEJ POLSCE.

"Nowa Polska" znajduje się 155 mil na północ od Milwaukee, w powiecie Marinette. Wisconsin i leży 14 mil od miasta Marinette i Menomonee z 38,000 mieszkańców, nad jeziorem Michigan, gdzie okręty ze wszystkich stron świata dojeżdżają.

Grunta te są wszystkie tak zwane "grunta twardego drzewa", glina i czarnoziem, która wydaje koniczynę od 3 do 4 stóp wysoką, siano "Timothy" od 4 do 5 stóp wysokie, żyto od 6 do 8 stóp wysokie, z jednego akra wydostać można od 200 do 400 buszli kartofli. Nadaje się także na hodowlę bydła. Dobrej źródłowej wody jest pod dostatkiem na każdej farmie.

Żądam jedynie, abyście sami obejrzeli moje grunta, które was przekonają, że są dodre do uprawy wszystkiego.

Znajduje się tysiące farmerów około nas—niemcy, anglicy, norwegczycy, francuzi i polacy, którzy żądają od 25.00 do 50.00 dolarów za akier, gdzie ja sprzedaję od 6 do 8 dolarów akier przy ich farmach, t.j. 9,000 akrów po $6.00 akier i 6,000 akrów od $6.50 do $8.00 akier na wypłatę. Tytuł na tych gruntach jest czysty i nikt nie potrzebuje nic zapłacić dopóki nie zbada abstraktu.

Kolej żelazna przechodzi przez środek farm i stacye są co trzy mile. Dobre drogi; są tam szkoły i kościoły.

Po co mieszkać w zaludnionym mieście i płacić dzierżawę, opał i wydatki na żywność, kiedy możecie mieć swój własny dom, możecie pracować na swoim gruncie latem i dostać robotę zimą we fabrykach lub w lasach kiedykolwiek chcecie.

Wszelkie produkty farmerskie można sprzedać za gotówkę.

Każdy, kto widział moje grunta, był zadowolony z nich i farmę kupił, niektórzy z nich mieli farmę blisko Milwaukee i gdzieindziej, drudzy farmerzy oglądali grunta w innych koloniach, jednakowoż najlepiej spodobały im się moje grunta.

Nie traćcie czasu i dobrej sposobności, gdyż ci, co wprzód zakupują grunta, mogą sobie wybrać w lepszem położeniu.

Po bliższe informacye proszę zgłosić się pod adresem:

Teodor Rudzinski,
403 Mitchell St.,
MILWAUKEE, WISCONSIN.

2 loty w South Milwaukee.

Mam dwa loty w South Milwaukee przy katolickim kościele na sprzedaż lub w zamian za miejscowe własności. Bliższych informacyj udzieli *Fr. Widerski,* 1015 First avenue.

Potrzeba.

Organista w swoim fachu biegły może objąć posadę przy kościele św. Józafata w Manistee, Mich. od pierwszego lipca b.r. Zgłosić się pod adresem: Rev. E. Kozłowski, 249 6th st. Manistee, Mich.

A great railway
The Chicago, Milwaukee & St. Paul.

Owns and operates 6,154 miles of thoroughly equipped roads in the states of Illinois, Wisconsin, Iowa. Missouri, Minnesota, South Dakota, No. Dakota and the Upper Peninsula of Michigan.

FIRST-CLASS IN EVERY RESPECT.

It is foremost i adopting every possible appliance for the safety and comfort of passenger, including an Absolute Block System. Westinghouse Train Signals. Steam Heat, Electric Light, Vestibulated and Compartment Cars, etc.

For further information address

GEO. H. HEAFFORD,
General Passenger Agt. Chicago, Ill.

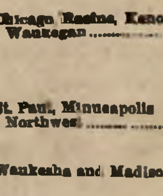
Najlepszy i najczystszy materyał na
Dzwony Kościelne z miedzy i cyny.
Ceny i Katalogi DARMO.
Gardiner Campbell & Sons,
OREGON ST. MILWAUKEE.

Za najtańszą cenę

z pośród wszelkich możebnych.

DENTYSTA wyjmuje zęby bez bólu jaknajzręczniej i najstaranniej.

NOWE ZĘBY najlepszego wyrobu w świecie. Gwarancya lub zwrot pieniędzy.



Najlepsze ZĘBY na kauczugu $8
Cena na złocie $35
W złotej koronie $5.
Zęby w podwójnej oprawie $5.

Za zadowolenie gwarantujemy.

DR. YOUNG,

Dr. ASA SEVERANCE, najlepiej wprawiający w podwójnej oprawie zęby jest u mnie.

414-415-416 Germania Building.

Biuro otwarte w niedzielę od 9 do 12

CHICAGO & NORTHWESTERN RAILWAY

DEPOT LAKE FRONT, FOOT OF WISCONSIN STREET.	MILWAUKEE LEAVE	MILWAUKEE ARRIVE
Chicago, Racine, Kenosha and Waukegan	*4:55 am, *7:15 am, †7:40 am, *9:00 am, *11:00 am, †1:45 pm, *4:00 pm, *7:15 pm	*6:00 am, 6:20 am, 9:55 am, *10:50 am, †1:45 pm, †4:30 pm, *4:55 pm, *7:15 pm, *10:20 pm
St. Paul, Minneapolis and the Northwest	†10:45 am, *8:00 pm	*12:30 am, †7:50 am, 8:05 am, *1:00 pm
Waukesha and Madison	†4:50 am, 6:20 am, 8:45 am, 5:00 pm, 8:00 pm	†7:50 am, 8:05 am, †10:45 am, †3:55 pm, *9:00 pm
Fond du Lac, Oshkosh, Neenah, Appleton and Green Bay	†5:15 am, †7:55 am, †2:10 pm, 5:00 pm, *7:25 pm, *12:30 am	*4:45 am, †10:40 am, †1:15 pm, *3:35 pm, †6:50 pm, †11:05 pm
Appleton, Green Bay, Marinette and Menominee, Mich	5:15 am, 6:30 am, 7:55 am, 5:00 pm, *12:30 am	*4:45 am, †1:15 pm, †6:50 pm, †11:00 pm
Negaunee and Ishpeming	5:15 am, *12:30 am	*4:45 am
LaCrosse, Winona, Minnesota and South Dakota	9:45 am, 8:00 pm	†6:50 pm, †3:55 pm, *9:00 pm
Janesville	4:50 am, 9:45 am	†10:45 am, †3:55 pm
Ashland, Rhinelander, Ironwood and Hurley	8:00 pm, 5:15 am, *7:20 pm	*7:10 am, †8:10 pm
Port Washington, Sheboygan and Manitowoc	7:55 am, 1:50 pm, *7:20 pm	*7:10 am, †10:50 am, †3:50 pm
Ripon, Green Lake and Princeton	†7:55 am, †2:10 pm	†3:10 pm, †10:40 am, †6:50 pm

*Daily. †Daily except Sunday. ‡Except Saturday. §Sunday only.

Przeklęte szczęście.

(Ciąg dalszy.)

Bankier Welt, przy którym Wilski w ciągu roku zarobił półtora tysiąca rubli, jakoś od dnia ślubu zaniedbał mechanika, a wreszcie zupełnie się od niego odsunął. Pozostały oszczędności, nadzieje i robota dorywcza, wszystko to jednak nie wystarczało na utrzymanie domu. Ograniczono więc wydatki, zmieniono ostatnią dwudziestopięciorublówkę i wydano przedostatniego rubla!..

Dzień ten był bardzo przykry dla małżonków. Władysław, unikając wzroku żony, zamknęł się w swoim pokoju po to, aby robić sobie wyrzuty, że unieszczęśliwił kochającą go kobietę. Helunia znowu widząc męża zmienionego ze smutku, sobie przypisywała kłopoty i mówiła:

— Mój Boże! gdyby on się ożenił z bogatą?.. Jabym chyba umarła, ale na cóżem ja się zdała komu na świecie?.. Zeszłego kwartału sprawiłam sobie aż za dziesięć rubli sukienkę!... Ach! gdyby ją kto odkupił!..

Tak myślała, stąpając na palcach i oglądając swoje kwiatki. Niekiedy podchodziła pod zamknięte drzwi mężowskiego pokoju i słuchała. Ale tam było cicho. Natomiast z kuchni dolatywał łoskot przesuwanych rondli, a z okna świergotanie kanarka.

— Czego ten kanarek tak wrzeszczy?...—odezwał się nagle Władysław z odcieniem niecierpliwości w głosie.

— On już będzie cicho!— odpowiedziała Helenka, a następnie zbliżywszy się do klatki, dodała półgłosem: — Cicho, mój, ptaszeczku, cicho!. Pan się gniewa na nas, cicho!.

Kanarek spojrzał na nię naprzód jednem okiem, potem drugiem ruszył, ogonem na prawo i na lewo, a potem zaświergotał jeszcze głośniej.

Przestraszona Helenka nakryła mu klatkę czarnym szalem, i ptak się uspokoił.

— Teraz będzie pewnie spał — rzekła i przystąpiła do drzwi mężowskiego pokoju.

Położywszy jednak rękę na klamce, jakby spłoszona swoją śmiałością, cofnęła się na środek pokoju i stała tak parę chwil, tłumiąc oddech w piersiach.

— Nie można mu przeszkadzać!—rzekła i wprowadzając w czyn tę uwagę, otworzyła drzwi.

— Czyś mnie wołał, Władziu?—spytała.

— Nie.

Zbliżyła się ostrożnie do siedzącego męża i pocałowała go.

—Myślałam, żeś mnie wołał.

— Ten kanarek mnie drażni—odparł Władysław.

Przykryłam go, już śpi. Znowu go pocałowała.

— A jeżeli będziesz potrzebował,— mówiła dalej — to zawołaj... jestem ciągle w drugim pokoju...

I znowu go pocałowała.

Potem patrzała chwilę na smutną twarz męża i wyszła pocichu, zamykając drzwi za sobą...

"A gdy stworzył Pan na ziemi wszelki zwierz polny...

"Tedy przypuścił twardy sen na Adama. i zasnął: i wyjął jedno żebro jego i zbudował Pan ze żebra onego, (które wyjął z Adama), niewiastę i przywiódł ją do Adama..

O, Panie! o, Panie!

II.

TROCHĘ CIENI.

Pokój Władysława był obobszerny i widny, jak przystało na pracownię technika. Prócz niezbędnego biurka, szezlonga i krzeseł, był tam stół do rysunków, mały warsztat ślusarski i stolarski do robienia modelów, książki, plany, modele i mnóstwo narzędzi, które mają przywilej budzenia ciekawości profanów. Na wszystkiem tem jednak znać było bezrobocie. Ani jeden wiórek, ani jedna szczypta opiłków nie zanieczyszczała warsztatu. Tusz i karmin w Miseczkach wyschły, plany pożółkły, a na rejzbretach i rozpoczętych rysunkach leżała warstwa kurzu.

Władysław czytał z hydrauliki rozdział o turbinach. Gdy weszła żona, z niewymowną goryczą przypomniał sobie, że przed tygodniem żądano od niego planu turbinowego młyna, wczoraj zaś odpowiedziano mu, że młyn zbuduje kto inny.

— Miałem też po co pracować całe lata, wśród niedostatku! — szeptał pomyślawszy, że owym lepszym od niego i jego kosztem był cieśla od wiatraków, który plany układał z patyków.

Po tej uwadze rzucił hydraulikę i wziął się do rachunku cokołowego. Tu wzrok jego padł na formułę: T (1)=T (2)=1, i otóż przypomniał sobie, że ma tylko jednego rubla w domu!

— Ja mógłbym jeść przez parę dni suchy chleb, do któregom się przyzwyczaił, ale ona?...

"O mnie nie myśl mój Władziu... Ja mogę jeść suchy chleb, nieraz mi się to przecież zdarzało...".

Obejrzał się ale w pokoju nie było nikogo. Teraz dopiero przypomniał sobie, że słowa te przed kilku dniami powiedziała mu Helunia.

"Ja tam z państwem za jedno, jak państwu tak i mnie!." odpowiedziało echo wspomnień głosem Mateuszowej.

— Wielki Boże! jakiż ze mnie egoista!...—pomyślał, i krew uderzyła mu do twarzy.

Z tem wszystkiem, na trzy osoby jest w domu rubel!...

Odwrócił kilkanaście kart książki i trafił na formułę prawdopodobieństwa zdarzenia przyszłego ze zdarzeń przeszłych.

— Jeżeli przez czterdzieści dni nie miałem roboty, jakie jest prawdopodobieństwo, że ją dostanę jutro?

— Jedna czterdziesta pierwsza!— odpowiedziała formuła.

— Ciekawym bardzo, jakie też jest prawdopodobieństwo, że zostanę złodziejem lub samobójcą?...

Formuła milczała.

Przez okno widać było śnieg topniejący na dachach, parę napuszonych wróbli i skraj nieba. Władysław podniósł oczy na niebo i pomyślał, że dziś jest połowa marca, i że nie prędzej niż w maju dostanie miejsce rysownika we fabryce, z pensyą trzydziestu rubli na miesiąc za dziesięć godzin pracy!...

Odrzucił rachunki i wziął Maksymy Epikteta. Filozof niewolnik bywał często lekarzem zbolałej duszy; Władysław otworzył książkę i począł przewracać kartki.

"Wygnaj twoje pragnienia, obawy,— mówił mędrzec — a pozbędziesz się tyrana".

O, ślepy i niesprawiedliwy! Mógłbyś tylko zależać od siebie, a chcesz zależeć od tysiąca rzeczy, które ci są obce i które oddalają cię od prawdziwego dobra!..."

Władysław nagle przestał czytać i słuchał. W drugim pokoju szeptano.

— Pani!— mówiła Mateuszowa—kobieta masło przyniosła.

— Nie wezmę dziś — odparła Helunia.

— Śliczności masło, pan takie lubi...

— Niech przyjdzie na drugi raz

— Co tu czekać na drugi raz? ona już nie przyjdzie tak prędko! Zresztą... ja kupię za swoje, to pani mi odda. Mam przecie trzynaście rubli.

Chwila milczenia. Władysławowi opadły ręce.

— Powiedziałam Mateuszowej, że nie chcę! — odparła Helunia.

Służąca oddaliła się mrucząc.

— Mam rubla! — szepnął Władysław.

Potem przypomniał sobie, że dziś jest środa, i że jutro przyjdzie do nich na obiad pewien ubogi student, brat zmarłego kolegi, a w tem czyta.

"Nie pragnij aby w świecie działo się tak, jak ty chcesz, ale chciej, aby się działo tak, jak się dzieje, a będziesz zawsze zadowolony."

Władysław ruszył ramionami, złożył książkę i upadł na szezlong. Podobna filozofia dobrą była dla ludzi, którzy wypiwszy czarną kawę, idą spać po smacznym obiedzie, albo dla tych, w których cierpienie wypleniło już wszelkie uczucia.

Leżąc na szezlongu, przymknął oczy, jak człowiek, który chce przypatrzyć się wnętrzu swojego ducha, i ze zdumieniem rozmyślał, z jak małych przyczyn powstają wielkie boleści.

— Jutro—mówił—nie będzie już w domu ani grosza. Gdybym był sam, śmiałbym się z tego, ale mam żonę... Ach! jej rezygnacya zabija mnie!... Od czterdziestu dni prosiłem, żebrałem o pracę i nie dano mi jej... Dziś techników więcej, niż szewców. Wyjechać nie ma gdzie i niema po co. Umrzeć?... O, Boże! a któż zostanie przy niej? Jeżeli rzeczy zaczną sprzedawać... A jeżeli pojutrze już obiadu nie będzie?

— Władziu! Władziu! patrz —krzyknęła Helenka, wbiegając do pokoju.

— Co to jest?...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

—Kupujcie przybory ciesielskie od Herrenbruck'a, nar. 1. i Lincoln.



Rozgłasza jego sławę.

St. Edward's College

Austin, Tex., 22 Kwietnia 1892.

Jestem mocno przekonany o znakomitości „Father Koenig's Nerve Tonic", gdyż polecałem go często przy chorobach systemu nerwowego, a w każdym poszczególnym wypadku skutek był takim, iż moje ku niemu zaufanie się zwiększało, a sławę jego dalej rozgłaszałem
P. J. Hurth, proboszcz.

San Elzeario, Tex., 12 Czerwca 1891.
Przed 2 laty łaskawie przysłaliście mi kilka flaszek „Father Koenig's Nerve Tonic", które dałem później dwom biednym dziewczętom nawiedzonym padaczką i obydwie zostały wyleczone przez ten doskonały środek. Dobroczynność Wasza będzie Wam koroną za znakomity środek, który rozdajecie ubogim tak wspaniałomyślnie.
Proboszcz E. V. Lebreton.

DARMO książkę wielkiej wagi o chorobie nerwowej i butelkę na próbkę posyłamy na wasz adres. Biedni także otrzymają lekarstwo darmo.

Lekarstwo to przyrządził Ks. Koenig z Fort Wayne, Ind, od r. 1876, a teraz sprzedawane jest pod nazwą:

KOENIG MED. CO., Chicago, Ill.
49 ulica S. Franklin.

Sprzedawane po aptekach za $1.00 butelkę, a 6 za $5.

Duża butelka $1.75, a 6 za $9.

W Milwaukee u E. Krembs'a, róg 1-szej i Greenfield ave.

Odezwa do czytelników!

Aby dostarczyć czytelnikom polskim wszelkiego rodzaju i wieku materyału dla bibliotek domowych i brackich w poprawnym polskim języku i duchu katolickim; aby umożebnić równie dzieciom jak starcom miłą zabawę w czytaniu i przyrzucić cegiełkę do wielkiej budowy uzacnienia naszej emigracyi polskiej, wydajemy od 1-go Stycznia, 1899,

tygodnik powieściowy

"ŹRÓDŁO".

Tygodnik ten zawiera trzy doborowe powieści i nader cenne rozprawki, mające razem stanowić księgę 9x12 z końcem roku.

Prenumerata roczna na "ŹRÓDŁO" i "KATOLIK" razem wynosić będzie..$2.00

Prenumerata na sam tygodnik "ŹRÓDŁO"......$1.00

Prenumerata na sam tygodnik "KATOLIK"......1.50

Tak pojedyńczo jak i obydwa tygodniki płatne są całorocznie lub półrocznie z góry za przekazem pocztowym lub czekami pod adresem wydawcy:

REV. W. GRUTZA,
Cor. Lincoln & First Ave.,
MILWAUKEE, WISCONSIN.

Uprasza się więc Szanownych Czytelników, aby po odebraniu numeru okazowego zawiadomili redakcyą, czy zechcą to pismo prenumerować, gdyż dalsze numery takowego tylko tym posyłać będziemy, którzy je piśmiennie lub ustnie zamówili.

Po najlepsze i najnowszej mody zrobione

FOTOGRAFIE

IDŹCIE DO....

N. L. STEIN, fotografisty,

452 ul. Mitchell, nar. 2giej Ave.

FIEBING i KILLILEA,

Adwokaci pierwszorzędni

do spraw sądowych, cywilnych i karnych, załatwiają wszelkie sprawy z największą punktualnością i rzetelnością po cenach umiarkowanych.

BIURO: 343 ulica Trzecia.

MILWAUKEE, WISCONSIN.

GENOWEFA

POWIEŚĆ z wieków średnich nadzwyczaj interesująca wyszła z druku starannie opracowana językiem poprawnym i jest do nabycia

w redakcyi "Katolika"

......ORAZ......

w księgarni Wiltzius'a.

Jest to dziełko nieocenione dla czytelników wszelkiego wieku i rodzaju.

CENA egzemplarza 25 centów.

Przy kupnie większej ilości daje się rabat.

Kwoty ubezpieczenia na życie

wpłacone do Kompanii assekuracyjnej

"New York"

może zabezpieczony po trzech latach każdego czasu z prowizyą odebrać.

Najkorzystniejsza usługa u

JANA McNAMAR'A,

Auditorium Hotel Annex., Chicago, Ill.

Osobliwe ustępstwa dla katolików i katolickich duchownych.

POLSKI SKŁAD WIN I WÓDEK.

oraz wielki zapas WIN MSZALNYCH i familijnych.

Szczególnie poleca się własnego wyrobu KUJAWIAK, trunek służący jako najskuteczniejsze lekarstwo na wszelkie dolegliwości żołądka.

ANTONI ANDRZEJEWSKI,

723—725 Windlake Avenue, MILWAUKEE WIS

KURPIE.

Powieść Historyczna przez Kazimierza Władysława Wójcickiego.

"Stara powiastka jak wino z Tokaja
Serce zagrzewa i umysł upaja."
Dominik G. Magnuszewski, konfederat.

(Ciąg dalszy.)

— Ket sem raczy Pan Welkomożny i wychylił do dna podany puhar.

— A co? dobre? zapytał Ordęga z uśmiechem.

— Sem to echt Tokajczyna, dobre, tuhe, chłapskie wino.

— Co ta się Naj. Król Jegomość gniewa? rzekł znowu głaszcząc łysinę.

— Ne znam pre czo ne dobry humor maje.

— Gdzieście to nocowali?

— U siedlaków, wczora sem sia bili, a dneska przenocowali.

— Że też nie złapali N. Pana; czy nic nie mówili, zapewne nie poznali.

— Ano, nie poznali sem krala, my społom na ławicu siedieli i jedli gromple... o tak, i usiadł na dużej kanapie obok Ordęgi.

— A król nic wam nie mówił?

— My sem nie śmieli z kralom pospołu siedit, ale jako sem stanęli za nim, wziął za ruku i rozkazał społom siedit.

— To nie dziwię się, czemu Karola nie schwytali, pomyślał sobie Ordęga, bo się ukrył, to myśleli, że to jaki plebejus!... i popłókał znowu usta zachwalanym przez Węgra winem. Dołmaszy zbliżył się do komina i zaczął rozdmuchiwać przygaszony ogień.

Wkrótce nadszedł podkanclerzy, zawołał hajduka i rozkazał dać wszelką wygodę Węgrowi. Zostali sami z Ordęgą.

— Widzisz, Waszmość, król się gniewał i miał racyą; kto widział takie nieprzyjemne wspomnienia na pamięć przywodzić.

— Errare humanum est! odpowiedział Ordęga, jużem się sam na sam za to wykpał; ale to zły jak dja... niedokończył wyrazu i uderzył się ręką w usta.

— Dzięki Bogu, że król wyszedł zdrowo! o, wszystko pójdzie inaczej, jeszcze nieprzyjaciele nasi wraz z Augustem zadrżą przed nami.

— To niezawodnie! pomruknął Ordęga dopijając swego puhara.

— N. Pan tu zgromadza swoje siły i na nowo pogrozi światu! ja mam wiele do czynienia, muszę odejść; dobra noc, Waszmości.

— Dobra noc! rzekł Ordęga odchodzącemu Szczuce, usiadł na kanapie i nalał puhar.

— Co źle, to źle znowu będzie, znowu bieda i zniszczenie kraju! tak mówił do siebie ciągle popijając węgrzyna; niejedna wieś spłonie, niejedna matka zapłacze. Ale rozprawa była nie lada, nie: przyjemno mu wspomnieć, ażeby pobił, toby się chwalił i pan podkanclerzy rości sobie pretensyą; albo ja co winien, że N. Panu wytatarowali skórę? Ale mój Telembski chwat chłopak... No, mój Boże! któżby się spodział, oto takie małe Bobo było, ale zawsze zuchowate. (Nalał znowu z butelki i zakosztował). Nieraz to z pałaszykiem drzewianem latało, jak kot z pęcherzem..! A teraz po polsku kurtę skroił... No, proszę pięć zdobyć śmigownic, to nie przekiwał tego palcem. A i pani wojewodzina, niewiasta do rzeczy i chwat sobie, a N. Pan gniewa się, jak mu wspomnieć, że skórę zgarbowali, że go pobiła baba i chłopy bez butów.

Powoli węgrzyn zaczął działać na rumiane policzki starego Ordęgi, pot kroplisty wystąpił, delikatny dymek nad łysiną się unosił, zamknął oczy. mocno chrapnął i zwiesił siwą głowę, w głębokim śnie pygrążony. Zagasł ogień na kominie, a ciemność całą zajęła komnatę.

X.

"Marzył ruchome namioty,
Z hukiem wysadzane mury;
Błyski stalistej piechoty,
Jazdy pośród pyłu chmury."
Ludwik Kamiński.

Równo ze świtem już Karol XII nie spał, całą noc miał niespokojną, jeżeli zadrzymał, widział, jak przy jego boku najmężniejsi padają, śmiertelnym strzałem ujęci. Przez sen kilka razy jak na placu boju, wołał na swoich i rzucał się niespokojnie na łożu. Szczuka, który w przyległej czuwał komnacie, wszystko słyszył i uważał; o samej północy cały dziedziniec jego dworu napełniła jazda i piechota szwedzka, dowódcą tego oddziału był jenerał Steinflicht, który szczęśliwie wydostał się z ogólnej porażki. Podkanclerzy nie śmiał zbudzić Karola i donieść, że wojsko jego zbierać się zaczyna w oznaczone stanowisko; niedługo wszakże sam król go zawołał.

— Cóż słychać, panie podkanclerzy, czy już przybyli moi?

— Tak jest, N. Panie, czekają dalszych rozkazów W. K. Mości.

— Któż nimi dowodzi?

— Jenerał Steinflicht.

— Dzięki Bogu, że wyszedł cały. niech tu przyjdzie, rzekł Karol i zaczął się przechodzić po komnacie.

— Steinflicht stanął na rozkazy. — Karol wesoło przystąpił do niego, a klepiąc go po ramieniu, rzekł:

— Przecież się wydostałeś z pazurów niedźwiedzich, ileś moich zgromadził?

— N. Panie, dwa regimenty piechoty, jeden jazdy i cztery śmigownice.

— Gdzie więcej?

— Za dwie lub trzy godziny nadciągnie reszta korpusów.

— Ileż tej reszty?

— Wydałem potrzebne już rozkazy, ażeby marsz przyspieszono, jest tam dziesięć regimentów piechoty, sześć jazdy i dziesięć dział.

— No, oddam teraz za swoje, rzekł Karol do siebie. Roześlesz zaraz silne patrole jazdy w około; piechoty regiment zajmie Łomżę jak najprędzej, a wsparty dwoma śmigownicami niech się posuwa zwolna drogą ku Ostrołęce, reszta zostanie przy mnie.

Jenerał pospieszył spełnić dane rozkazy.

— Jakież wiadomości o Auguście? zapewne wiesz, gdzie się obraca?

— Tak jest, N. Panie, odpowiedział Szczuka, August jest niedaleko, u pani wojewodzinej.

— Tem lepiej! rzekł Karol, poznamy się z bliska.

— Szmigielski Starosta, ze znacznym pocztem szlachty polskiej, przybył także wspierać Augusta stronę, coraz więcej zbiera pod sztandary swoje; wieść o klęsce działała mocno na umysły wielu.

— Mało dba o to Karol XII, odpowiedział, wargi gryząc w gniewie, gdyby miał nawet tylko tyle swoich, ile tu i wskazał na dziedziniec, gdzie zgromadzona jazda i piechota była.

— August wydał rozkazy wojsku saskiemu, które spiesznie zajmuje korzystne w około stanowiska, sądzę....

— Karol zamyślił się chwilę i wybiegł prędko na podwórze, gdzie go wojsko z radosnymi powiło okrzykami.

* * *

— Małgosiu! Małgosiu! a cóż się nie odzywasz? milczy jak zaklęta! wołał Stanisław Bąk, nabijając swoję strzelbę.

— A czego chcecie? zapytała zadyszana, z gumna nadbiegając.

— Dajcie no pakuł do torby, nie mam już ani trochy.

Nadszedł niedługo borowy.

— Coś nowego będzie, wielki ruch na naszym dworze, szlachty coraz więcej przybywa, a każdy strojny i zbrojny, mówią, że i nasz król, co go Szwed wygania, jest u naszej pani i chce dziękować Kurpiom, co skórę wygarbowali tym Zamorcom. We dworze bawić się będą, a tu nowa troska, czy wieta kumie, ten co tu nocował był król szwedzki, a my go puścili, oj! żebyśma tego nie pożałowali, a ja mówiłem, wziąść było panicza i oddać do dworu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Miejscowe.

Zaszczytne odwiedziny.

We wtorek, 25. lipca zaszczycił Jego Emiuencya ks. Martinelli, Apostolski Delegat w Stanach Zjednoczonych Półn. Ameryki, swoją wizytą Wgo ks. Prob. J. Gulskiego i Wgo ks. Prob. W. Grutzę. Dostojny gość obserwował ze zdumieniem nie wykończoną jeszcze budowę nowej świątyni św. Józafata w towarzystwie Najprzew. Arcybiskupa tutejszej dyecezyi; J. E. ks. Biskupa Burke'go, Msgr'a Zeiningera i nader licznej świty kapłanów. Wyrażając pochwałę dla tutejszej, milwauckiej Polonii w ogólności, a dla parafian pod wezwaniem św. Józafata w szczególności, oznajmił dostojny gość, iż widział w różnych częściach Stanów Zjednoczonych świątynie piękne i wspaniałe, lecz obserwowana w toku budowy świątynia św. Józafata przedstawia się jako prawdziwa osobliwość.

Oprócz wyżej wymienionych dygnitarzów należeli do świty tego dostojnego grona i następujący kapłani, których imiona nam dobrze znane:

Wielebni księża: Kersten, Hadnett, Selinger D. D., La Boule, Mc Elraine, Schinner, Blackwell, Huston, Haberstok, Hellweger, Mścisz, Góral.

Na bankiecie u J. E. Najprzewielebniejszego Arcybiskupa Katzera, danym na cześć dostojnego gościa, brało udział grono następujących Wnych kapłanów rozmaitych narodowości:

Wielebni księża: Barth, F. Dursch, Rosario Nasca, V. Putten S. Y., F. Rogers S. J., F. Durnin, F. Kersten, Fagan, F. Knauff, Jonn A. Mc Erlani O. S. U., H. Fairbanks, De Bonos Opuorlato, Mgr. G. De Bona, Mgr. R. L. De Lorenzo, Mgr. Pestalozzi.

OFIARA DŁUGIEGO CIERPIENIA.

W sobotę zeszłego tygodnia zakończył życie doczesne znany powszechnie polski obywatel, członek parafii św. Józafata i jeden z najbliższych sąsiadów naszej redakcyi J. Leszczyński.

Zmarły był cierpiącym od lat sześciu i słabość jego była nieuleczalną. To też przy schyłku życiu zdawał się przeczuwającym od dwóch tygodni bliski zgon swój. Pogrzeb odbył się we wtorek b. tygodnia. Był on dobrym Polakiem, przykładnym parafianinem, czułym mężem dla żony i troskliwym ojcem dla swych dzieci, których śmierć jego pozbawiła dalszej opieki w małoletności. Pokój jego duszy.

UDERZ W STÓŁ, A NOŻYCE SIĘ ODEZWĄ.

Zeszłego tygodnia napisał "Dziennik Milwaucki" kilka uwag o niezależnych polskich odszczepieńcach, o których użył wyrazu "heretycy". Heretycki Kuryer tak się uczuł dotkniętym tą nomenklaturą, że sążnisty artykuł wysmarował w numerze sobotnim w obronie odszczepieńców. Kuryer odczuwa na każdym kroku swoję niezabliźnioną jeszcze ranę z powodu udowodnienia mu herezyi o spowiedzi, to też uraża go przy każdem dotknięciu spraw religijnych ten wrzód. Pozwala on wszakże nazywać polskich sekciarzów, którymi się zaopiekował "szyzmatykami" — godzien pałac Paca, a Pac pałaca!

Dnia 8. sierpnia we wtorek,

ODBĘDZIE SIĘ

w parku "Kościuszko" i dziedzińcu szkoły wyższej polskiej

PIKNIK

parafii

ŚW. JÓZAFATA,

na który zapraszamy uprzejmie wszystkich Polaków z bliska i z dala.

Park "Kościuszko" jest do dyspozycyi parafii św. Józafata na ten dzień oddany z wszystkimi przyborami do rozrywek i z czterema łodziami do przejażdżek po stawie.

NAJMODNIEJSZY PASTERZ.

Do milwauckiej szyzmatyckiej parafijki ma przybyć, jak wieść niesie, za pryczera pewien stary, praktyczny kościelny złodziej, który w Rzymie kradł i sprzedawał świece z kościoła św. Sobestyana. Jeżeli się sprawdzi jego przybycie, to znów będzie godzien pałac Paca, a Pac pałaca.

PODWYŻSZENIE PŁACY SŁUŻBY KOLEI ULICZNEJ

Tutejsza kompania kolei ulicznej podwyższyła swej służbie płacę — centa na godzinie. Dobrowolny ten krok tutejszej spółki świadczy o wzajemnem wyrozumieniu i przyjaznym stosunku służbodawców do swych oficyalistów. Gdyby o utrzymanie takiego stosunku dbano i w innych miastach, nie byłoby excesów i zaburzeń i obeszłoby się bez używania środków ostatecznych tak z jednej jak z drugiej strony.

KOMITET AGITACYJNY NA RZECZ KONWENCYI DEMOKRATYCZNEJ.

Z uwagi, iż największe miasto, na zachodzie miało w swych murach ostatnią konwencyą demokratyczną, a obecnie nie ma zamiaru przeszkadzać w tej mierze naszemu grodowi, zamianował major Rose komitet wykonawczy złożony z 5 członków, który ma się zająć poczynieniem potrzebnych zabiegow dla pozyskania uchwały na odbycie się najbliższej demokratycznej konwencyi w Milwaukee. Do komitetu zamianowani są. PP. J. G. Donnelly, John C. Koch, Gustaw Pabst, Jan F. Burnham, Ignacy Czerwiński. Oprócz tego są jeszcze nadobowiązkowymi członkami tego komitetu, major Rose i H. B. Wilkins ze stowarzyszenia kupców i przemysłowców. Wydział ten upoważniony jest do mianowania innych jeszcze podkomitetów w razie okazania się ich potrzeby. Z imion członków komitetu wykonawczego okazuje się, że nie jest on czynnikiem żadnego stronnictwa, lecz wspólnej sprawy albowiem zarównie pierwszorzędni republikanie jako i pierwszorzędni demokraci w nim figurują.

"CELERY NERVINE".

Najskuteczniejsze lekarstwo na wszelkie słabości nerwowe. Leczy paraliż, dyspepsyą, nauralgią, reumatyzm i wszelkie choroby żołądka, wątroby, nerek i czyści krew; do nabycia tylko w aptece

S. T. MARLEWSKIEGO,
nar. Lincoln i 1-szej av

— Herrenbruck ma najlepsze naczynia granitowe, blaszane i miedziane. Nar. 1szej i Lincoln av.

KORESPONDENCYA.

MILWAUKEE, 22go lipca, 1899.

Szanowni Bracia Rodacy!

Już niejeden z was przyszedł do przekonania, iż Stowarzyszenie Polaków w Ameryce pod opieką świętej Trójcy w Milwaukee, Wis. wypłaca pośmiertne akuratnie, podług artykułu inkorporacyi i wysokości asekurowanej kwoty tej. Ilu to już może poświadczyć, co swą należytość odebrali? Ilu to już z was czytało podziękowania, ogłaszane w pismach polskich. Ileż to ulgi przyniosło S. P. w A. wdowom, sierotom, po stracie męża, lub żony? Która organizacya wypłaca tak szybko, niosąc pomoc w potrzebie? Zaledwie odbierzemy raport o śmierci, natychmiast wysyłamy $50.00 na pokrycie kosztów pogrzebowych. Któraż to organizacya niesie tak spieszną zapomogę w smutku pogrążonym? Tylko Stow. P. w A zorganizowane w Milwaukee, jest wspaniałą instytucyą, uwzględniającą punktualnie położenie rodzin wyniszczonych długą chorobą męża lub żony; trzyma ono się ściśle tego przysłowia, pełnego prawdy, iż dwa razy płaci, kto spiesznie płaci.

Stow. P. w A. zależy na tem, aby ochronić takie rodziny od wyzysku lichwiarskiego, lub borgowania rozmaitych drobnych przyborów przy pogrzebie męza lub żony. W tem więc przekonaniu łączmy się i wspierajmy wzajemnie. Organizujmy grupy czyli towarzystwa i wstępujmy do Stow. Grupa przyłączyć się może w liczbie członków choćby tylko 3. Towarzystwa mogą wstępować największe i najmniejsze, co się tyczy towarzystw, istniejących tylko pojedynczo i składających pośmiertne po dolarze na wdowę, to upadają one i z czasem upadną z powodu, iż młodzi ludzie nie wstępują do nich, lecz organizują grupy i wstępują do kasy pośmiertnej, aby swe rodziny ubezpieczyć. Z takich towarzystw ucierpią, pojedyńczy członkowie wiele względnie ich rodziny, bo, gdy jeden członek wystąpi ,to ubywa dolar, ubywa drugi gdy jeden umrze tak, że pozostali członkowie są skrzywdzeni i po kilka dolarów odbierają, chociaż opłacili na wszystkich innych, pobierających po $300.00 pośmiertnego. Krzywda więc tych rodzin, co w takich towarzystwach zostają jest jasna, jak na dłoni.

Czasby był, aby każdy mógł odebrać takie pośmiertne, na jakie się ubezpieczył, czasby był, aby każdy się zastanowił zanim dojdzie do takiego wieku, iż nie może być nigdzie do większej organizacyi przyjętym; czasby był, aby każdy się zastanowił nad tem, iż we wieku coraz starszym coraz mnsi więcej miesięcznie opłacać; czasby był, aby każdy sobie wspomniał, iż nie jest nigdzie zabezpieczony, a śmierć nieprzebłagana mogłaby go każdej godziny zaskoczyć; czasby był, aby taki niubezpieczony w Stow. P. w A. wspomniał na swą rodzinę, co się z nią stanie w razie jego śmierci; czasby był, aby wszyscy wspomnieli na swe rodziny. Pracujmy więc nad dobrem naszych rodzin i ubezpieczajmy się w Stow. Pol. w A., a nie będzie takiego niedostatku między naszą Polonią. Popierajmy sami siebie, bo obcy nas nie poprą w niedostatku. Popierajmy się Polacy Katolicy, bo nas herezya nie poprze i popierać nie będzie.

Po wszelkie informacye zgłaszać się należy do sekretarza jeneralnego

Ign. Górskiego,
728 7-th Ave., Milwaukee, Wis.

Pokwitowanie.

Z Milwaukee zapłacili:

M Michalski	$1 00
F Urbanowski	1 00
Fr Ksycki	1 00
Jos Klappa	1 00
St Gapiński	1 00
J Weyer	1 00
J Turzyński	1 00
J Jurkiewicz	1 00
F Narloch	1 00
Ig Brodzik	1 00
A Muza	1 00
A Wielebska	1 00
J Starszak	2 00
J Przybylski	1 00
M Borski	1 00
Fr Gawelski	1 00
J Lemański	50
W Brykczyński	1 00
M Rączka Buffalo N. Y.	1 00
L Cieszyński S Milwaukee Wis	1 00
J Suwalski Leavenworth Kans.	2 00
J Cielaszek La Salle, Ill	1 00
S Odrowski Kansas City Kansas	1 00
J Majewski Turkey Run Pa	1 00
M Magiera Calumet, Pa	1 00
F Urbanowski "	1 00
A Rembacki Tranger Pa	1 00
W. Kania "	1 00
M Bonior "	1 00
A Mianecki Jersey City N. J	1 00
A G Mińsky Berlin Wis	2 00

POPYT NA AMERYKAŃSKIE LOKOMOTYWY.

We filadelfijskich warsztatach Baldwina obstalowano 13 dużych lokomotyw do kolei finladzkich; mają one być gotowe do 1. stycznia 900. Dla chińskich zaś kolei wysyłają tutejsze warsztaty 40 lokomotyw okrętem "Puritan", 31 innych lokomotyw zakontraktowanych tamże ma być gotowych do nowego roku; dla kolei francuskich dziesięć, przesyłka tych 10 do Francyi nastąpi już w tym miesiącu okrętem "Panama. Oprócz tego druga przysyłka do Anglii niemal w tym samym czasie.

Już to w żelaznym przemyśle przyznaje Stanom Zjednoczonym stary świat pierwszeństwo nawet przed angielskimi wyrobami, które przez wiek cały cieszyły się renomą do tego stopnia, że gdy noże chciano polecić, to wyciskano na nich "London" bez względu na to, w którym kraju były wyrabiane.

Najlepiej i najtaniej palta i ubrania podług miary zrobi W. Zaleski, 456 ul. Mitchell; idźcie do niego.

Chcesz zarobić pieniądze?

JEŚLI TAK, TO ZAMIEŃ WŁASNOŚĆ NA GRUNTA I FARMY,

w polskiej kolonii Crivitz i Ellis Junction w powiecie Marinette, Wisconsin, w pobliżu dwóch dużych miast Marinette i Menomonee.

Jest to kolonia świeżo, bo dopiero od dwóch lat założona, a już się tam okupiło i osiedliło 65 polskich rodzin. Najlepszy grunt i klimat dla rolnictwa jest we Wiskonzynie. Dowodem tego już liczne kwitnące kolonie polskie.

Okolica leśna, ziemia dobra, łatwość uzyskania wody i klimat zdrowy, dobre targi, dużo roboty, miejsca dla każdego.

Grunta te są urodzajne, a wszystko zboże i warzywa obficie się obradza. Do miejsca tego dochodzą dwie koleje, którymi można wszystkie produkty rolnicze odsyłać. Nadto, grunta te przerzyna sławna rzeka Peshtigo, którą okoliczne młyny spławiają miliony sztnk drzewa budulcowego rocznie.

Kazdy kupujący grunta, dostanie zatrudnienie zimą i latem w młynie, płacę od $1.25 do $1.75 dziennie, jeżeli będzie chciał pracować. Grunta zamieniamy z powodu ciężkich czasów na własność miejską z długami i bez długów. Ziemia ta kosztuje na zamianę lub za gotówkę po $10 akier.

Kupującemu dajemy kredyt na wypłatę po 6 od sta, budujemy dom, stajnie, stodołę i chlewy; zaopatrujemy w konie i krowy, słowem w cały inwentarz, oraz we wszelkie przybory rolnicze itd.

Nowy kościół i szkołę bez długu za 6000.00 dolarów pobudowano kosztem kompanii, a zatem wszelkie potrzeby duchowne zaspokojone.

Jeżeli masz zamiar założenia sobie gospodarstwa w żyznej okolicy między dobrem sąsiedztwem w polskiej osadzie, ze szkołami i kościołem, gdzie farmer jest zajęty całe lato swoją rolą, a zimą sprzedaje drzewo, lub ma zajęcie w rozlicznych młynach, to przyjeżdżaj tu do Wiskonzynu. Przyjeżdżaj zaraz i załóż sobie ognisko domowe, w polskiej osadzie, gdzie tak dużo rodaków ze wszystkich stron Ameryki obecnie zaczyna się osiedlać. Jest to jedyna sposobność życia. W mieście już nie ma co robić, gdyż liczne ulepszone maszyny odebrały wam na zawsze zarobek, a kawał ziemi da wam spokój i dobrobyt. Wszakże obowiązkiem każdego jest oszczędzać grosz dla swych dziatek.

Kupującym grunt od nas dajemy do "Warranty Deed'tu Abstrakt", aby się przekonać mogli, iż kupili grunt od właścicieli. Podróż z Milwaukee tam i napowrot kosztuje $4.95, a z Chicago tam i napowrot $7.55.

Nie żądamy nic więcej, jak tylko abyście obejrzeli nasze grunta, zanim kupicie gdzieindziej. Dalszych informacyi udzieli wam

IGNACY CZERWINSKI,
453 przy ulicy Mitchell,
Milwaukee, Wisionsin

Rozmaite przybory ogrodowe na składzie u Herrenbruck'a, nar. 1szej Lincoln.

— Kupujcie szczotki i mieszane farby w składzie Herrenbruck'a nar. 1szej i Lincoln av.

PŁAĆCIE ZA KATOLIKA I ŹRÓDŁO.

PRZESZŁO 25 LAT używają wszystkie narody świata na

REUMATYZM, NEURALGIE i podobne choroby, wyrabiany na podstawie ścisłych NIEMIECKICH PRAW MEDYCZNYCH, sławny Dr. RICHTERA „KOTWICZNY" PAIN EXPELLER.

NIE MA NIC LEPSZEGO! Prawdziwy tylko ma „KOTWICE" za markę ochronną. F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York.

31 MEDALI ZŁOTYCH i innych. 13 filii. Własne fabryki szkła.

25 CT. i 50 CT. Uznaje go i poleca:

J. W. S. Tomkiewicz, 455 Mitchell ul
R Wiese, 615 E Water ul
w Milwaukee, Wis
i inni aptekarze w St. Zjedn.

DRA RICHTERA KOTWICZNY STOMAKAL najlepszym środkiem na kolki niestrawność, choroby żołądka.

Do czytelników.

Zuwagi, iż literatura nasza jest tak bogata, że z niej korzystają nawet inne narodowości i nawet nieprzyjaciele naszej ojczyzny, co dawniej zakazywali nam czerpania z niej wiadomości, każują dzisiaj przekładać ją na swój własny język narodowy; z uwagi nadto, iż nie każdemu znany jest cały zakres tejże literatury i treści pojedyńczych jej skarbów, postanowiliśmy gromadzić najcenniejszy ten materyał w tygodnik przeznaczony na księgę okazałą z końcem roku, a to, aby utworzyć tanio doborową bibliotekę domową dla każdej polskiej rodziny w poprawnym dzisiejszym języku polskim. Do tego jednak celu, sięgającego nie na dziś lub jutro, lecz w przyszłe aż pokolenia, nie wystarczą nasze dobre chęci bez poparcia ich przez wszystkich bez wyjątku polaków. Tych bowiem powieści, z których każda kosztuje $2.00 nie zdołamy połączyć w jednę księgę za $1.00, jeżeli się znajdą rodziny polskie, nie pojmujące naszego zamiaru. Na taką zaś księgę przeznaczon jest tygodnik "Źródło" i dla tego uważamy za swój obowiązek objaśnić szanownych czytelników i ojców rodzin o jego znaczeniu i wartości, aby takowy niezwłocznie prenumerowali i nie pozbywali się bezwiednie za $1.00 tej księgi, która będzie zbiorem kilku ksiąg, kosztujących po kilka dolarów. Dotąd jest "ŹRODŁO" w rękach 12,000 rodzin polskich.

— Jeżeli chcecie budować lub reperować dom, pamiętajcie, że Herrenbruck ma na składzie najlepsze drzwi, okna, okiennice, (moldings) itd. po zadawalającej cenie. Nar. 1ej i Lincoln av.

PIĘKNE UBRANIA

Kto potrzebuje pięknych ubrań dla dzieci przystępujących do pierwszej komunii św., jako to: spodniej bielizny, krawatek lub kołnierzyków, niech idzie do F. MELINA, 454 ul. Mitchell.

Ceny targowe.

Mięso.	
Wieprzowina w beczkach	$8.25—$13.50
Wołowina w beczkach	9.50— 12.25
Wędzona szynka	8c funt
Wędzona wołowina	9½c do 12c funt
Solona wieprzowina	7c funt
Smalec wieprzowy	7½c funt
Kiełbasa	od 5c do 12c funt
Owoce.	
Jabłka zimowe zwykłe	1.00—6.00 beczka
Ananasy tuzin	2.50
Banany wiązka po	1.25
Kalifornijskie gruszki	2.50—2.75 paczka
Cytryny po	3.00—3.50 paczka
Daktyle perskie po	4½c za funt
Daktyle świeże	9c funt
Figi	20c funt
Kalifornijskie	13c funt
Orzechy w miękkiej łupinie	5c funt
Orzechy kokosowe za 100 funt	$3.—3.50
Orzechy brazylijskie	7c funt
Orzechy włoskie	11c funt
Pomerańcze	4.00 paczka buszlowa
Jarzyny.	
Kapusta kiszona	3.00 beczka
Ziemiaki	55c buszel
Ziemiaki słodkie	3.50 beczka
Bób	1.24 buszel
Groch	85c buszel
Soczewica	4c funt
Buraki	40c buszel
Jarmuż	25c tuzin
Rzodkiew	35c tuzin
Pietruszka	12c tuzin
Ogórki	15c tuzin
Grzyby	35c funt
Pomidory sześć koszy	3.25
Mąka pszenna	5.00 beczka
Drób.	
Kury żywe po	10c funt
Indyki po	9c funt
Kaczki	8½c funt
Gęsi	9c funt
Gołębie	1.50 tuzin
Nabiał.	
Masło świeże	19c funt
Masło drugorzędne	18c funt
Masło imitowane	16c funt
Jaja	14c tuzin
Ser	11c funt
Ser szwajcarski	13c funt

Wielka sprzedaż!

Każdy mający zamiar kupić UBRANIE dla mężczyzn, chłopców i dzieci, może dostać najtaniej w składzie polskim u Franciszka Melina, 454 ul. Mitchell.



Koszule i krawatki we wielkim wyborze bardzo tanio.

Mam wielki wybór kapeluszy i czapek które będą sprzedawane po bardzo niskiej cenie.

Popierajcie swego rodaka

FRANCISZEK B. MELIN,

454 ul. Mitchell, drugie drzwi od 2. ave.

Baczność na Fotografie!

SZCZEGÓŁ—Wyjątkowo dla dzieci, przystępujących do pierwszej komunii św.

15 fotografij najprzedniejszych za $2.00.

Wszelkie grupy, jak wesela, walne zjazdy i t. p. wykonuje artystycznie

Zakład fotograficzny polski

J. SAWICKA, 468 przy ul. Mitchell.

KOPALNIA ZŁOTA

jest w obecnych czasach dobra farma,

a takich farm mamy jeszcze kilka set na sprzedaż, w najlepszej części stanu Wisconsin, w pobliżu dobrych targów i w odległości tylko kilku godzin jazdy koleją z Chicago i Milwaukee.

Farmerzy w naszych koloniach się bogacą i Wy się zbogacicie jeżeli kupicie od nas farmy.

Sprzedajemy nasze grunta także na wypłaty na łatwe warunki tak, że nawet gdy nie mając bardzo wiele pieniędzy, możecie od nas farmę kupić.

Wiosna a szczególniej miesiąc Marzec jest najlepszym czasem do przyjechania na grunt.

Najlepiej można przyjechać do naszych kolonij wprost do SOBIESKI, WIS., gdzie także mamy ofis gruntowy. Zanim jednak wyruszacie w drogę dajcie nam znać, że przyjeżdżacie.

Po więcej szczegółowe informacye piszcie do:

J. J. HOF LAND CO., Milwaukee, Wis.

ERNST KREMBS,
APTEKARZ,
róg 1-ej ave. i Greenfield,
Milwaukee, Wis.

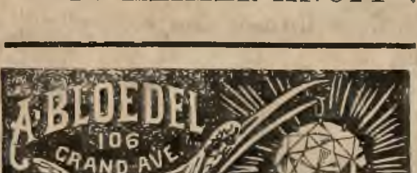
NAJLEPSZE WINA

na składzie u

Jakoba Best,

457-459 East Water.

Szczególnie poleca się nadzwyczaj dobre importowane wino po bardzo umiarkowanej cenie pod nazwą "HAHNHEIMER KNOPF".



Zegarki, zegary, klejnoty, wyroby srebrne itd. zawsze w wielkim zapasie po cenach jak najniższych. Specyalnością są pierścionki ślubne. Uprasza się o łaskawe odwiedzenie nas

A. GRAY,

ma na składzie najlepsze

OBUWIE

różnego gatunku.

Przyjmuje reperacye.

956 Pierwsza ave. Milwaukee.

Nowożeńcy! Kupujcie tylko takie pierścionki ślubne, które nie zczernieją. Na cóż wam kupować liche pierścionki u innych jubilerów, jeżeli u mnie możecie dostać lepsze za tę samą cenę. Wszystkie pierścionki 14 i 18 kwaratowe są gwarantowane



J. MEDNIKOW, 160 ulica Reed.

POLSKI SKŁAD

Drzewa i Węgli.

Ofis i skład: Narożnik ul. Becner i Greenbush

Pomieszkanie: 953 Pierwsza ave., blisko Lincoln ave.

JAKÓB LESZCZYŃSKI.

BRACIA GAWIN,

709-711 Windlake Ave.

Mają na składzie wszelkie porządki ciesielskie, drzwi, okna, okiennice, ryny, szczotki, mieszane farby, naczynia granitowe i wielki zapas pieców gazolinowych.

E. Brielmaier & Sons,

ARCHITEKCI I NADZORCY.

Wykonują plany na kościoły, szkoły i klasztory.

Biuro i pomieszkanie:

Róg 2-ej i ul. Sherman, Milwaukee.

Fabrykanci mebli kościelnych, ołtarzy, ambon, i t. d.

J. J. KIRCHER,

Zabezpieczenie od ognia, Accident Ins. wypożyczanie pieniędzy.

Pokój 18. New Insurance Building

Telefon No. 1542.